Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 1 marca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 50 (1395)

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego w komisji skarbowo-budżetowej Senatu.

Druzgocąca krytyka taktyki opozycji sejmowej.

Wczoraj o godz. 13 przybył do gmachu Senatu do komisji Skarbowo budżetowej p. minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski w towarzystwie pierwszego podsekretarza stanu gen. Konarzewskiego, szefa gabinetu ministra spraw wojskowych Becka oraz płk. Pietrażyckiego. Przy wejściu p. Marszałka Piłsudskiego na salę plenarnych posiedzeń Senatu wszyscy członkowie komisji—senatorowie i licznie zgromadzeni posłowie ze wszystkich ugrupowań powstali z miejsc, poczem powitał serdecznemi słowy p. Marszałka Piłsudskiego marszałek Senatu Szymański. Obecni znieśli okrzyk: *„Niech żyje!"* i rozległy się huczne oklaski.

Po powitaniu za stołem prezydjalnym zasiadł Marszałek Piłsudski, mając po lewej ręce marszałka Senatu Szymańskiego, po prawej zaś wicemarsz. Gliwica oraz ministra skarbu Czechowicza. Komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przewodniczący udzielił głosu Marszałkowi Piłsudskiemu, który wygłosił następujące przemówienie.

Dlaczego Marszałek Piłsudski nie wystąpił z budżetem w Sejmie?

Rola referenta budżetu.

Szanowni Panowie! Przedewszystkiem wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w Senacie, nie w Sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już przed przyjściem pod obrady Sejmu budżetu, przygotowanego przez rząd, uprzedziłem p. szefa gabinetu, że nie będę się mógł zgodzić z tym rodzajem pracy Sejmu, który stawia ministra nie jako referenta swego budżetu przed Sejmem, gdyż system ten daje — zdaniem mojem — pracę lichą i marną. Jest to—zdaniem mojem — jeden z tych zwyczajów i obyczajów sejmowych, które należą do przeżytków i które dają w rezultacie głupotę prowadzenia pracy.

Referent, gdyby był nawet najlepszym, nie daje gwarancji znajomości ani przedmiotu, ani też wzajemnego układu różnych części budżetu ze sobą, ani też nie daje systemu pracy nad wykonaniem budżetu. Kiedy się nieraz zastanawiałem, jeszcze przed przyjściem na świat Sejmu w Polsce nad różnemi pracami Sejmu, dziwiłem się, jak dużo tam jest nonsensów i jakgdyby rozmyślnego prowadzenia pracy tak, aby była marna i licha. Do tych zwyczajów i obyczajów należy nie co innego, jak wystawianie swego referenta do spraw, których on nie może znać dobrze.

Dla tego też powiedziałem p. *Bartlowi*, że nie jestem w stanie podlegać temu nonsensowi i dlatego, jeżeli moi koledzy ministrowie z tem się zgodzą, żądam, aby mój budżet był rozpatrywany ostatni. P. *Bartel* na to się zgodził i dlatego przyszedłem ostatni do dania mego budżetu. Również lojalnie postąpiłem i z *referentem p. maj. Kościałkowskim*, którego poprosiłem do siebie i stwierdziłem mu, że nie zwracając się przeciw niemu osobiście i uważając, że z tych możliwych referentów, jakich może Sejm wystawić, on jest najlepszy, tak jednak postępuję i że nie będę referował nic w razie, jeżeli nie będę jedynym referentem mojego budżetu w Sejmie.

Wreszcie uczyniłem to i w stosunku do p. *Daszyńskiego*, powiedziawszy mu to samo, co mówię tutaj. Nie mogę nie stwierdzić, że występując starannie i stale przeciwko mnóstwu przeżytków z życia parlamentarnego, a jest ich wielka ilość, widzę, że ciągle stają one w sprzeczności, czy to z życiem, czy to z pracą, czy z czasem, czy to wreszcie z prawem.

Honor służby wojskowej, a praca w Sejmie.

Nie mogę nie podkreślić jaknajstaranniej, że uczyniłem brak mojej osoby w Sejmie, nie jedynie z tego powodu. Powód był i drugi, chociaż mniej ważny, lecz nadzwyczajnie dotkliwy dla wszystkich tych, którzy noszą mundur wojskowy. Powód ten jest związany z honorem. *Honor jest jednem z silnych ogniw, wiążących każdą grupę wojskową*. Jest to konieczne dla wojska, gdyż będąc w otoczeniu rozchełstanej prawdy życia, trudno jest mieć wojsko, nie mieszające się do polityki, w razie, jeżeli się nie wynajdzie ogniw, które ludzi od tego powstrzymują. Jednem z tych ogniw wspólnem dla ludzi w mundurze w porównaniu do ludzi bez munduru, jest poczucie honoru, Dlatego też prawda honoru jest nadzwyczaj silnie zaopatrzona prawem i regulaminem właśnie w wojsku. Nie wolno oficerowi przestąpić zwykłego przeciętnego honoru pod groźbą wykluczenia go z armji za czyn niehonorowy i dlatego określenia muszą być bardziej rozważne i bardziej powściągliwe. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast w razie, jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany. **Wobec rozchełstanej prawdy panów posłów, którzy o to nie dbają, jest tak trudna dla oficerów jakakolwiek praca w Sejmie.**

Obciąży się ta sytuacja jeszcze bardziej, gdy weźmę pod uwagę to co jest honorem służby. Honor służby w wojsku tak ostro dowodzonem i indywidualnie dowodzonem prowadzi nieraz do konfliktów, kończących się śmiercią. Być może, że jest to źle, ale tak jest. Honor służby bowiem nakazuje obronę przełożonego i dlatego jest tak ciężką prawda służby wojskowej. I wobec tego, że przełożonym jestem ja, nie mogę się zdobyć nigdy łatwo na wysyłanie kogokolwiek do Sejmu, oprócz mnie samego.

Zawsze się obawiam tych konfliktów wewnętrznych u moich podwładnych, którzyby byli postawieni w sytuacji możliwej dyskwalifikacji dla siebie, jako oficerów. Nadto ciężka jest ta męka służby w tych warunkach, które dają niepowściągliwe języki i łatwość niepowściągliwych określeń u panów posłów. Dlatego też nie mówiłem w Sejmie, dlatego też, moi panowie, nie jestem w stanie i tutaj mówić tak, jakbym mówił o całości budżetu wojskowego, gdyż wtedy musiałbym pominąć główne moje zadanie, zadanie związane z odparciem tych poprawek, które zostały zrobione przez Sejm na moim budżecie. Biorę tylko stamtąd z przygotowanych przezeń prac na Sejmie, biorę jedną rzecz, rzecz porównawczą, związaną z budżetami przeszłości, na Sejm bowiem przygotowałem, jako wstęp historję budżetów wojskowych.

Historja „budżetów wesołych" a budżet obecny.

Porównanie poszczególnych pozycyj.

Jeżeli proszę państwa, weźmiemy porównanie z roku 1924 i preliminowanego budżetu na rok 1925 w przeszłości i porównamy go z obecnym, to przy przewartościowaniu złotego, wobec zniżki waluty przy jej stabilizacji znajdziemy porównania następujące: w 1924 budżet wynosił 701 milj. dawnych złotych, co przy przewartościowaniu daje 1.206.500 tys. Budżet preliminowany na rok 1925 wynosił 725 milj., co przy przewartościowaniu daje 1.247 mil., wtedy gdy obecny mój budżet wynosi 814 milj., t. zn., że w stosunku do 1924 i 1925 roku jest mniejszy o 400 i coś miljonów, czyli o jedną trzecią zmniejszony. Jeżeli zaś weźmiemy punkty zaczepiane przez Sejm, to znajdę przy przewartościowaniu następujące różnice: w dziale I § 8 w roku 1925, bo przedtem tego działu nie było i on był przenoszony do innych działów, to jest reprezentacja, wynosił preliminowany budżet 465 tys., gdy mój obecny wynosi 236 tys. Dział II § 3 wynosił w roku 1925—29 milj., w 1924—21 milj. Mój budżet wynosi 11.496 tys. zł. Dział II § 12 w 1924 wynosił 21 milj., w 1925—12 milj., w moim budżecie wynosi 7.300 tys. Dział I § 8, to jest dział reprezentacji. Dział II § 3 to są podróże służbowe i przesiedlenia. Dział II § 12 to są wydatki uboczne przy wyżwieniu. W tych trzech działach zatem zmniejszenie budżetu mego w stosunku do tego, który był jest bardzo jaskrawe i widoczne. Jest jecze § 4 podobny, który nosił tytuł „różne". W ustawie z 1925 roku wynosił 2.700 tys., we wnoszonym budżecie wynosi 240 tys., inne zaś wymagają nieco ściślejszej analizy, dlatego że są one bardzo zabawnie zatytułowane. O tem będą mówił później.

Budżety, z których utrzymywano kochanki posłów i partje.

Budżety dawniejsze przy ich rozpatrzeniu i przy ich stwierdzaniu istotnej wartości noszą u mnie zawsze miano *„wesołych budżetów"*, *albowiem smutna historja naszych budżetów wojskowych polega nie na czem innem, jak na kradzieży wyroźnej budżetów wojskowych i na defraudacji możliwie daleko posuniętej. Są to „wesołe budżety", gdyż znam wypadki wydawania z budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynami z publicznych domów, robione dla panów posłów przez panów ministrów. Wesołe budżety były złotemi czasami dla panów posłów Sejmu. Z budżetu utrzymywano nietylko ich kochanki, ale utrzymywano również i partje. Z budżetu kradziono najbeszczelniej w świecie.* I dlatego ja zawsze nazywam te budżety wesołemi budżetami. *Jeżeli pójdę dalej w analizie, to wykażę że system tej pracy wesołego zużytkowywania budżetu nie mógł nie zaczepiać właśnie tych części, które teraz są zaczepione przez panów posłów Sejmu. Z tych właśnie części zużytkowano pieniądze nie na wojsko, lecz na wesołe spędzanie czasu budżetowo-sejmowo, no i ministrowo.*

Punkty zaczepione przez Sejm.

Przechodzimy, proszę panów, do tych punktów zaczepionych przez Sejm. Jest ich w całości 6. Proszę panów, jeżeli przeczytamy ich tytuły, to one muszą zwrócić bezwzględnie uwagę. Więc, 1) „inne wydatki", 2) „podróże służbowe i przesiedlenia", 3) „wydatki uboczne przy wyżywieniu", 4) „szkoły i kursy żeglugi powietrznej", 5) „fundusz dyspozycyjny", 6) „różne". Już same nazwy zaczepionych części budżetu wywołać tu muszą pewne zdziwienie, gdyż jasnem jest, że zaczepiają one nie samą istotną prawdę budżetu wojskowego, lecz jakoś bezwiednie czepiają się tego, co jest bardzo uboczne. Nawet jeden z tytułów nosi nazwę: „wydatki uboczne przy wyżywieniu".

Jeżeli teraz zechcemy analizować ściślej i dalej, to znajdziemy np., że te wydatki uboczne przy wyżywieniu, które tak śmiesznie są zatytułowane, rozkładają się według naszego preliminarza na rzeczy następujące: zakup urządzeń laboratoryjnych, modeli dla instytutu technicznego, doświadczenia z dziedziny piekarstwa — 4 tys. zł., zakup urządzeń—6 i pół tys., badania nad konserwacją mięsa i innych środków żywnościowych pochodzenia zwierzęcego — 10 tys. zł. i t. d. co razem wynosi 107 tysięcy.

Miłość do grochu z kapustą.

Skreślone i zredukowane przez Sejm pozycje.

Jak panowie widzicie, można to spokojnie nazwać grochem z kapustą. Czego bowiem tu niema! Modele pomieszane z urządzeniami laboratoryjnemi, doświadczenia piekarstwa z dezynfekcją magazynów żywnościowych, studja i doświadczenia nad wprowadzeniem nowoczesnych urządzeń z badaniami nad zwalczaniem szkodników zbożowych i t. d. Jest to czysty groch z kapustą.

W tych trzech bowiem wypadkach przeczytanych przezemnie i analizowanych grochu i kapusty znajdujemy jedną sumę, przewyższająca 100 tysięcy t. j. 174 tys. na doradców technicznych i specjalistów, angażowanych z poza wojska dla różnych prac przemysłowych. Mamy więc pomiędzy 6 punktami zaczepionemi trzy punkty złożone z grochu i kapusty.

Tendencje posłów.

Ja nie będę, proszę panów, stwierdzał, czy jest dobrze robić w budżecie ten groch z kapustą, a że groch i kapusta są konieczne przy wszelkich pracach wydatkowych i wszelkich pracach administracyjnych, to prawda. Tedy nie podobna pakować takich wydatków na jakiekolwiek wyraźne działy poprzednie i jeżeli się przepakowywa temi drobnemi wydatkami działy większe, to z tego wynika nonsens i nie pozostaje wtedy nic innego, jak te wydatki t. zw. różne i t. zw. inne i t. zw. wydatki uboczne pakować w jakąś osobną rubrykę, ryzykując poprostu robienie z tego grochu z kapustą. Pośród panów naturalnie jest wiele ludzi, którzy mają mus wydatkowania większych sum w tym czy innym interesie który prowadzą i ci wszyscy wiedzą doskonale, ile grochu z kapustą przy każdym interesie być musi, a cóż dopiero przy interesie tak złożonym i skomplikowanym, jak praca wojskowa rozłożona na tyle specjalności i licząca w swoim budżecie aż 800 milj. zł.

Ja nie tyle jestem stronnikiem grochu i kapusty, ile jestem pełenpodziwu, dlaczego to panowie posłowie tak są zamiłowani w grochu i kapuście. skąd ta nagła, taka perwersyjna miłość do grochu i kapusty? Z trzech punktów zaczepionych mamy akurat trzy — groch i kapustę. Taki grochowo-kapuściany pomysł, taki właśnie punkt zaczepienia jest tak oryginalny, że kiedy pracowałem wczoraj wieczorem nad tym interesem, który tu załatwiam, to zdumiony myślałem o tendencji ludzi, umiejących znaleźć zamiłowanie grochu i kapusty.

Nonsens skreślony o głowę.

Panowie posłowie Sejmu poszli jeszcze dalej, gdyż co do wszystkich tych punktów, Sejm gdy skreślił tyle a tyle, tyle a tyle, tyle a tyle, bez podania pozycyj, które właśnie chce skreślić, to znaczy, że przeszedł do porządku nawet nad grochem i kapustą, to znaczy, że czyniąc nonsens, skrócił go nawet o głowę, jako objekt nieprzyjemny dla siebie. pozostawiając problem określenia, poszczególnych pozycyj już nie sobie. Jedyny wyjątek, któremu głowę oszczędzono, te podróże służbowe i przesiedlenia. Jeżeli rozpatrzymy ten dział, który w sumie ma 11.496 tys. zł., a w poprzednim budżecie miał 29 miljonów, to znajdziemy podział podróży i przesiedleń na których między innemi jest dział djet, dział dodatków przy przeniesieniach oficerów i podoficerów do szkół i na kursa celem specjalizacji i na doskonalenie, dodatki przy przeniesieniach służbowych ze względu na przejściowy przydział do formacyj i oddziałów, wreszcie przesiedlenia i t. p.

Mamy więc masę poddziałów. W tym wypadku panowie posłowie nie skracali nonsensu o całą głowę, lecz wyraźnie wybrali te budżety, które mają być zmniejszone. Jednym z tych punktów jest pozycja z tytułu uczestnictwa szkół oficerskich w wycieczkach taktycznych i krajoznawczych, podróży wyższej szkoły wojennej, oraz djet i kosztów przejazdu w czasie wyjazdu zagranicę. Jest to praca szkolenia, praca kształcenia. To zostało obcięte o 1.041.436 zł. Wreszcie wydatki przy przeniesieniach służbowych oficerów i podoficerów do szkół i na kursa celem specjalizacji i doskonalenia. Idzie tu, proszę panów, o pewne musy, związane z awansem oficerów, gdyż awanse nie mogą iść zgodnie z naszemi urządzeniami, jeżeli oficer nie przesłucha kursu, przygotowującego do wyższej szkoły. Nie można dać oficerowi młodszemu kompanji, dopóki nie wysłucha on kursu dowodzenia kompanją, nie można dać dowództwa bataljonu lub baterji, dopóki oficer nie wysłucha kursu dowodzenia baterją, szwadronem lub bataljonem i nie można objąć pułku, nie mając również poprzednio odpowiedniego kursu, a kursa te trwają nieraz długo i pozbawiają panów oficerów możności mieszkania w jednym domu z rodziną, t. zn., że gdzieś te kursy muszą być urządzone poza miastem Żaden awans nie jest możliwy, dopóki niema pewności, że oficer przeszedł odpowiedni kurs. Dziwnym więc zbiegiem okoliczności tam, gdzie nadarzyła się tak, jak przy grochu z kapustą, sposobność skrócenia nonsensu nawet o głowę, nie zrobiono tego, a tam, gdzie cho-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Z pobytu prem. Bartla w Gdańsku.

GDANSK, 28.II. (Pat). Dziś o g. 9 rano udał się p. prem. Bartel w towarzystwie min. Kühna i min. Strassbürgera wraz ze swem otoczeniem na zwiedzenie stoczni gdańskiej. Po szczegółowem zwiedzeniu stoczni i jej urządzeń technicznych p. prem. Bartel odjechał do portu.

Po powitaniu przez delegację Rady Portu, prem. Bartel oraz towarzyszący mu wsiedli na jeden z łamaczy lodów i odbyli krótką przejażdżkę po porcie, przyglądając się pracy łamaczy lodów. Po powrocie prem. Bartel i min. Kühn udali się na zwiedzenie miasta.

Przed południem prem. Bartel udał się jeszcze do gmachu gimnazjum polskiego, gdzie zwiedził gabinety naukowe i kilka klas.

O godz. 13 m. 30 odbyło się u wysokiego komisarza Ligi Narodów van Hamela śniadanie, w czasie którego wysoki komisarz wygłosił przemówienie, witając serdecznie prem. Bartla i min. Kühna. W odpowiedzi prem. Bartel wyraził serdeczne podziękowanie za gościnne przyjęcie, jakie spotkało go ze strony wysokiego komisarza.

Akces Litwy do protokółu.

MOSKWA, 28.II (Pat). Według krążących w tutejszych kołach politycznych pogłosek, Litwa zdecydowała się jakoby przystąpić do protokółu moskiewskiego dopiero po ratyfikowaniu go przez wszystkich sygnatarjuszy.

Turcja przystąpiła do protokółu

MOSKWA, 28.II (Pat). Agencja Tass podaje, iż w odpowiedzi na zaproszenie rządu Z. S. R. R. rząd turecki zgłosił przystąpienie Turcji do protokółu moskiewskiego.

Dotychczasowe wyniki obrad reparacyjnych.

PARYŻ, 28/II (Pat). „Le Matin" uważa, iż eksperci reparacyjni wykonali pożyteczną pracę i zbudowali trwałą konstrukcję. System przyszłych odszkodowań jest na drodze do publicznych rokowań.

dzi o naukę i szkołę, to tam znalezione miejsce do skracania i wykazano wyraźnie, że te właśnie punkty mają być zmniejszone, że o miljon ma być mniej na naukę w wojsku.

Tęsknota do złotych, dobrych i wesołych czasów.

Są to pozatem skrócenia, które tu określiłem, a pozostaje mi jeszcze do powiedzenia jedno: wydatek, związany z funduszem dyspozycyjnym ministra Spraw Wojskowych i drugi fundusz dyspozycyjny tak zw. sztabu. Streszczam więc to, co mówiłem w stosunku do tych skreśleń, które rozpatrzyłem. Wszędzie przy każdej wielkiej gospodarce musi być dział tytułowany: „Inne wydatki", „Różne", „Uboczne" i t. d. I przy administracji wojskowej, zdaniem mojem, to co jest tu napisane, jest wogóle zamałą sumą przy liczeniu na 800 miljonów i polega to tylko na tem, że niektóre wydatki udało się wstawić w całość działów i dlatego pozostałość jest względnie niewielka, t. zn. że wynosi bardzo niewielką sumę 103 tys., 61 tys., 240 tys., t. zn. że nic prawie przy liczeniu miljonami. Te właśnie skreślenia nie tyle szkodzą wojsku, ile szkodzą autorom pomysłów grochowo-kapuścianych i mógłbym nawet się bronić tej sprawy, bo te zmniejszenia nic dla mnie nie stanowią.

Dodam do tego wobec porównania z dawnemi budżetami, że te właśnie działy były poprzednio suto zaopatrzone, dlatego, że „różne", „inne" najwięcej się nadają do wesołego potraktowania. Więc gdy się namyślałem nad tendencjami tego, to nie wiem, czy tendencja miłości dla grochu i kapusty i pomysłów grochowo-kapuścianych, czy też dziwna tęsknota do złotych, dobrych i wesołych czasów, które były dawniej, przychodzi przy dużych funduszach dyspozycyjnych. Fundusze dyspozycyjne są to te fundusze, z których rachunków się nie składa. Tak określa fundusz dyspozycyjny prawo.

Konieczność reprezentacji wojska

Ale fundusz dyspozycyjny musi istnieć, jako fundusz z jednej strony reprezentacji, gdzie jest niezwykle trudno wchodzić w groch i kapustę, reprezentacji, składającej się niekiedy z kieliszka wódki, a niekiedy z bardzo bogatej prawdy reprezentacji. To jest jedno, a drugie fundusz dyspozycyjny ministra jest najczęściej funduszem, którego wydatki nie znoszą jawności, dlatego, że wtedy straci się istotę i sens prawdy. Fundusz dyspozycyjny reprezentacyjny ministra Spraw Wojskowych, jak panowie widzą, zmniejszył się. Z jednej strony zawdzięcza to wojsko mojej osobie, która wogóle nie znosi ciężaru reprezentacji i cofa się od reprezentacji jak najchętniej. Natomiast należy powiedzieć, że wojsko musi być reprezentowane w państwie w ten czy inny sposób dlatego, że tak żyje świat. My nie potrafimy wyrwać się z tych zwyczajów i narzucić światu innych zwyczajów. Dążenie do reprezentacji wojska jest bardzo silne.

Dlatego jest to krzywdą dla wojska odczuwaną bardzo głęboko gdy reprezentacja jej zmniejszona. Specjalnie ciężką prawdą naszą jest prawda reprezentacji lokalnej pułków, które mają jedno jedyne święto pułkowe, gdzie się łączą one z przeszłością swoją i gdzie mnóstwo osób, które w pułku służyły, przyjeżdżają na święto swego pułku. My mamy bardzo wielki ciężar, nie z innego powodu, jak z tego, że pułki wysadzają się zanadto i oficerowie wchodzą natychmiast w długi na pokrycie reprezentacji swego pułku. Jest to jeden z wielkich kłopotów zarządów wojskowych, jaki zawsze istniał. Staranie i naciskanie na to, aby reprezentacja nie szła za wysoko, jest stałe i ciągłe, ażeby nie mieć skutków z długami oficerskiemi.

Musimy jednak często dopomóc pułkom, specjalnie wtedy, gdy reprezentacja nabiera charakteru nie ściśle rodzinnego wojskowego i gdy nie jest to tylko familijne zebranie pułku, lecz przychodzi mus reprezentacji wojska i na zewnątrz. Takiemi na przykł. są wszystkie pułki warszawskie, gdzie natychmiast zjeżdża się do fet pułkowych cały świat zagraniczny, uważając to, że tak powiem, za zrobienie komplimentu wojsku i wtedy jest mus podniesienia tego, jest mus podniesienia wszystkich świąt sztandarowych gdy sztandar daje się pułkowi. Sztandar jest dany zawsze przez Pana Prezydenta, który przyjeżdża ze świtą i znowu jest podniesienie, że tak powiem, wydatku normalnego, który pułk znieść może i który trzeba wyciągnąć do góry.

Reprezentacja wreszcie naszego wojska jest, że tak powiem, licha, to znaczy się niewysoka i ogranicza się tylko do świąt. Otóż pieniędzy na wielką reprezentację my nie dajemy i dlatego to cała praca reprezentacyjna wojska jest właściwie za mało wyciągnięta, jeżeli chodzi o same wojsko i powtarzam ciąży na małości tej samej nie co innego, jak moja osoba, która stojąc na czele wojska, nie znosi sama reprezentacji i niechce brać udziału w wielkich reprezentacjach wojskowych.

Dlatego też to zaczepienie o kwotę 65 tys. może uważać jako tendencję personalną w stosunku do zarządu wojskiem i nic więcej. Wobec tego zaś, że jestem przekonany, że rząd mi tę sumę zwróci nawet gdyby Sejm zechciał to uchwalić, więc wobec tego ja jej nie bronię, a mógłbym do zarządu zażądać, żeby mi cztery razy więcej dano i zawsze rząd mi to wyda. Więc tych 65 tys. nawet nie bronię.

Sprawa funduszu dyspozycyjnego sztabu.

Reprezentacja zagraniczna.

Inaczej jest z funduszem dyspozycyjnym sztabu. Fundusz dyspozycyjny sztabu jest jakoby tajemnicą. Wszystkie sztaby muszą mieć fundusz dyspozycyjny na najrozmaitsze potrzeby, z trudem dające się rachować. Pierwsze — to są prace wszystkich attaches wojskowych, których liczbę ja zmniejszałem stale, związane są—nie z reprezentacją naszej armji gdzieindziej, ale z poznaniem armji innych, nie naszych. Tam jest mnóstwo pracy — wyjazdów, objazdów, mnóstwo pracy poznajomienia się z armją, z jej metodami życia i metodami pracy, co wymaga ruchu, a to znów wymaga rewanżu reprezentacyjnego przy przyjęciach i dlatego ta praca daje nam niekiedy dość dużo, skoro porównamy siebie z innemi armjami, ale jest bardzo kosztowna. Wobec tego, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych tego pokryć także nie może musi go pokryć sztab ze swego dyspozycyjnego funduszu. Jest to bardzo duża część wydatków, a to z tego względu, że—jak powiadam —wszędzie wojsko wyciąga do góry reprezentację i wtedy, gdy idzie o rewanż, on nie może być traktowany lada jako.

Polska rajem dla szpiegów.

Wreszcie druga część funduszu dyspozycyjnego jest skierowana na obronę szpiegostwa Polski. Ja, proszę panów, pracuję w Polsce na obronę od szpiegostwa od czasu, kiedy Polska istnieje. Jako naczelnik państwa i jako naczelny wódz i późniejszy minister, śmiem stwierdzić ze smutkiem, że niema chwili w życiu mojem, kiedy nie byłem szpiegowany osobiście i zgodnie z moją dawno wyrobioną pracą oczu, odczuwam to doskonale. Niema zatem ani jednej chwili przez życie moje, pomimo tego ze jestem w wolnej, niepodległej Polsce, ażeby życie moje wyglądało inaczej, niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedym był ścigany przez różne gońce jak zając. Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja nazywam Polskę rajem dla szpiegów. Nigdzie bowiem tak łatwo i tak dokładnie nie rozpracowywano pracy szpiegowskiej w całym świecie, jak w Polsce.

Ja zatem stale i ciągle muszę mieć z tem do czynienia, nietylko dla zdrowia personalnego, ale też dla obrony państwa od szpiegostwa, od zarazy szpiegostwa. Ja świat znam dobrze i stwierdzam, że zaraza szpiegostwa jest najbardziej rozpowszechniona nie gdzie indziej, jak w Polsce. Dlatego też te 2 milj. skreślone z funduszu dyspozycyjnego uważać muszę wobec tego, że to nie jest tajnem na co fundusz dyspozycyjny się wydaje, niejako za chęć ułatwienia szpiegostwa w Polsce.

Dokończenie.

Ja, proszę panów, przeszedłem swoje sześć paragrafów zaczepionych i tem, niestety, muszę skończyć swoją pracę nad budżetem, gdyż to jest jedynem zadaniem mojem w Senacie. Ja rozumiem, że wyszedłem poza normy zwykłych określeń, związanych z krytyką działania Sejmu i w moich określeniach przekroczyłem normy, używane dotąd. Czynię zupełnie rozmyślnie, czynię to zupełnie spokojnie, gdyż jeżeli ja mam wysłuchać, sądzić i mieć jako strawę groch z kapustą, to muszę mieć z tego powodu i niestrawność. To też tę niestrawność konstatuję (wesołość).

Po przemówieniu Marszałka.

Po przemówieniu Marszałka Piłsudskiego zabrał głos wicemarszałek Senatu, Gliwic, który dał wyraz pewności, że wszystkie sumy i pozycje, które zostały niesłusznie skreślone w innem miejscu, w Senacie napewno będą restytuowane.

Marszałek Piłsudski: „Będę panam bardzo wdzięczny. Przy dyskusji nie będę. Zostawiam p. gen. Konarzewskiego i mego szefa gabinetu dla pewnych wyjaśnień, jeżeli poszczególne budżety będą niejasne, bo trzymałem się tylko tych punktów, które są zaczepione i nic więcej".

Sen. Gaszyński: „A zmniejszenie żołdu?".

Marszałek Piłsudski: „Ja mogę złożyć tylko takie oświadczenie: przeciwko zwiększeniu budżetu wojskowego występować nie mogę i nie będę. Jest to rzeczą ministra Skarbu i mego szefa gabinetu. Ja przeciw nim także występować nie będę, (wesołość).

Następnie Marszałek Piłsudski opuścił Senat, poczem dalsza dyskusja toczyła się do godz. 3.

Senat przywrócił wszystkie pozycje skreślone przez Sejm.

Po skończonej dyskusji komisja przystąpiła do głosowania nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych restytuując wszystkie pozycje, skreślone przez Sejm, oraz zatwierdzając budżet według projektu rządowego.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy.

(Telefonem z Warszawy).

Jutro wieczorem pociągiem paryskim wyjażdża do Genewy via Paryż minister Spraw Zagranicznych Zaleski, jako delegat rządu polskiego na marcową sesję Rady Ligi Narodów. Wraz z p. min. Zaleskim wyjeżdża szereg wyższych urzędników M. S. Z. Przybędzie również do Genewy poseł polski w Niemczech p. Knoll.

Po zakończeniu obrad Ligi Narodów p. min. Zaleski uda się do Lionu, dokąd został zaproszony przez towarzystwo „Alliance Francaise" celem wzięcia udziału w uroczystościach polsko-francuskich organizowanych w Lionie w związku z tegorocznemi targami liońskiemi.

P. min. Zaleski powraca do Warszawy w połowie marca.

Niedoszła rewolucja w Hawanie.

HAWANA, 28/II (Pat). Wczoraj wieczorem aresztowano tu 8 osób, z których trzy zajmowały wybitne stanowiska, pod zarzutem należenia do spisku, mającego na celu zgładzenie prezydenta Mahado i obalenie rządu zapomocą zbrojnego powstania na całej wyspie.

Echa komunistycznej prowokacji w gimn. białoruskiem.

We wczorajszym numerze podaliśmy jedyni z pośród tutejszych pism szczegółowy opis ekscesów w białoruskiem gimnazjum przy ulicy Ostrobramskiej, ekscesów wywołanych rozmyślnie przez lokalne czynniki komunistyczne, które pod dyktandem Kominternu wyreżyserowały tę prowokację, aby w drodze pośredniej wpłynąć na wyrok, jaki zapadnie w toczącej się w Wileńskim Sądzie Apelacyjnym procesie Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

W dniu wczorajszym w gimnazjum białoruskiem panował już wzorowy porządek i nauka odbywała się we wszystki klasach zupełnie normalnie.

Rezultatem więc przejrzystej prowokacji komunistycznej jest tylko wydalenie z klas wyższych 41 uczniów, z których 36 odesłano etapem pod opiekę rodziców na wieś, pięciu zaś oddano pod opiekę rodziców zamieszkałych w Wilnie. Sprawcy onegdajszych ekscesów, agitatorzy komunistyczni aresztowani w liczbie jedenastu, którzy rozrzucali przed gimnazjum ulotki nawołujące młodzież do manifestacyj na rzecz oskarżonych w procesie Hromady i na rzecz wyrzuconych przed kilku tygodniami z zakładu uczniów i którzy później w gmachu gimnazjum zorganizowali dzieciarnię do antypaństwowych wystąpień — są obecnie szczegółowo badani przez władze śledcze, które prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Wierzyński w drodze do Ameryki.

CHERBOURG, 27. II. (Pat). W dniu dzisiejszym opuścił Cherbourg na parowcu transatlantyckim „Berengarża" Kazimierz Wierzyński, znakomity poeta, świetny autor dziełka „Laur olimpijski", które nagrodzone zostało na konkursie poezji na Olimpjadzie złotym medalem.

Pan Wierzyński udaje się do Stanów Zjednoczonych celem zapoznania się z życiem ośrodków polskich w Ameryce. Pierwszym etapem jego podróży będzie Nowy York.

Głos finansisty amerykańskiego o pożyczce dla Sowietów.

TALLIN, 28.II. (Tel. wł.). Dziś odjechał do Ameryki przedstawiciel ameryk. firmy „Amerika—Baltik" Dewelonieu Kompany p. Lassal, który jeździł do Rosji Sow., gdzie chciał zapoznać się z obecnymi stosunkami ekonomicznymi. P. Lassal w rozmowie z osobami ze świata finansowego oświadczył, że przy obecnych warunkach Rosja Sow. nie może otrzymać ani centa pożyczki.

MIGAWKI.

Przysięga „chrześcijańskiego" redaktora.

Przed kilkoma dniami, w sądzie odbywał się proces, szczególnie wprawdzie nas pracowników pióra interesujący, dziennikarzy, ale ciekawy także i dla szerszej publiczności, ze względu na jego dość charakterystyczne dla ludzi pewnego ugrupowania politycznego w naszem społeczeństwie — momenty natury etycznej.

Była to sprawa wytoczona pewnemu „arcynarodowemu i arcykatolickiemu" redaktorowi pewnego, wileńskiego dziennika przez skrzywdzonego przezeń pracownika, któremu rzeczony redaktor po zwolnieniu go, należnej mu kilkomiesięcznej odprawy odmówił.

Zeznaje najpierw ów naczelny redaktor, *po złożeniu przysięgi*, zapowiadającej prawdziwość jego słów. Stwiedza, że zwolniony przezeń pracownik nie ma prawa do żądanego przez się odszkodowania ponieważ:

1) Pracował tylko przygodnie tak, że wydawca pisma nie wiedział nawet o tem.

2) Pensji miesięcznej nie pobierał, a tylko oderwane kwoty wierszowego, drobnemi pokwitowaniami i t. d.

Na to zwraca się ów pokrzywdzony pracownik do sądu, prosząc o zaprzysiężenie go także dla nadania tem większej wagi jego słowom, co zostało mu oczywiście odmówione, jako przeciwne prawu. Wówczas ten że skarżący prosi o pozwolenie zadania paru pytań oskarżonemu, na co sąd się godzi.

Skarżący do oskarżonego:

— Czy pan sobie przypomina naszą rozmową z wydawcą w sprawie mojej pracy w piśmie panów?

Oskarżony ociągając się potakuje. Następują dalsze pytania pracownika i odpowiedzi pracodawcy, z których wynika, że ten pierwszy miał stałą gażę miesięczną, zaś pozatem co dwa tygodnie pobierał należności za wierszowe. Odpowiednie rachunki czy listy płacy podpisywał sam redaktor.

Sąd wyciągnął z tego taki wniosek, że przyznał skarżącemu 3 i pół miesięczną odprawą. Jaki wniosek z przysięgi ultrachrześcijańskiego redaktora wyciągnie? *Ask.*

Kronika telegraficzna.

= **W kawiarni** Panhellinion w Grecji nagle zawaliły się ściany, skutkiem czego 10 osób zostało zabitych, 13 ciężko rannych. Wiele osób odniosło lzejsze rany.

= **Minister unifikacji** Czechosłowacji Gazik podał się do dymisji. Następcą jego został mianowany pos. Labay.

= **Francję** nawiedziła znowu nowa fala mrozów. W Paryżu temperatura spadła do 8 stopni.

Hygiena Wilna.

Leży przedemną duży, pięknie wydany tom o 222 str. kilku planach i kilkunastu tablicach statystycznych, kędy w polskim, francuskim i niemieckim języku opisał p. K. Rymaszewski sanitarny stan miasta Wilna.

To *Archiwum Higieny* red. przez prof. Karaffę-Korbutta prof. U. S. B. jest dodatkiem do miesięcz. „*Zdrowie*", obejmującym wiadomości z tej dziedziny, z całej Rzeczypospolitej. Nas interesować muszą artykuły, a raczej, prace. F. Kasperowicza *Badanie chleba razowego w Wilnie pod względem jakości wypieku i domieszek* i *K. Rymaszewicza Sanitarne opisanie m. Wilna*, oraz K. Koraffa-Korbutta *Przyczynek do hidrologji terenu wileńskiego*.

Morfologja i geologja terenu objaśnia nas, że poziom miasta waha się od 200—240 m. opadając na poziomie Wilji do 118 m., nad którą wznosi się 80 metrowej wysokości Góra Trzykrzyska. Kotlina, w której leży miasto, ukształtowała się pod wpływem pracy erozyjnej Wijli, Wilenki, Koczerhy i innych, w nawierzchni lodowcowego pochodzenia, z epoki, kiedy owe lodowce przywędrowały tu z północy. Co pewien czas, lodowce te topniały, potem narastały nowe, i to dawało specyficzne nawarstwienie i florę. Dotychczas teren Wilna nie jest dostatecznie zbadany pod względem geologicznym, ale rezultaty obecnych studjów widzimy na tablicach, wyszczególniających gatunki i łów, glin, marglów, dolomitów, piaskowców, wapieniów i t. p. składników gleby Wilna. Badania te są bardzo potrzebne dla ustalenia sprawy dostarczania ludności odpowiedniej wody, ale w tym zakresie, też nie są jeszcze dostateczne, ani pod względem sanitarnym (badania bakterjologiczne), ani biologiczne, wód powierzchownych, zanieczyszczanych przez wpływy ścieków. Wilja, mająca w mieście 90—100 m. szerokości, 100 dni w roku jest pokryta lodem, jej skład chemiczny, wykazuje, jak również i badanej Wilenki. dużo części stałych, sporo chloru i trochę amonjaku, przytem dużą twardość. Więc spory stopień zanieczyszczenia, idącego zwłaszcza od Koczerhy, która służyła za kolektor ścieków. Według głębokości studzien w mieście wartość ich wydajności została podzielona na 4-ry kategorje. Pierwsza od 5—6 metrów, mają wodę niezdatną do picia. Druga warstwa wodonośna na głębokości 7—15 m. skład bardzo rozmaity, przeważnie z tych warstw bierze ludność wodę do picia. Trzecia sięga 16—30 m. jest zdatna do picia, bardzo twarda, głębiej to już studnie artezyjskie, takich jest nie wiele, wykazują mniejszą twardość, mają dużo żelaza, które znika, a zwiększa się twardość na 121 mtr. głębokości. Źródła warstwowe mamy: Wigry, Misjonarskie, Ostrobramskie, te wśród ludności miejscowej uchodzą za „smaczne", istotnie są dość czyste.

Klimatyczne obserwacje Wilna dały następujący rezultat: dni zimowych (niżej 0°) 125, dla przedwiośnia 18, dla wiosny 52, lato 91, jesień 56, późna jesień 23 dni. Klimat jest zmienny i dlatego powyższe obliczenia wahają się często. Największe wahania się były w 1813 i 1875 r. Do tegorocznej zimy, najniższą temperaturę notowano w mieście 29° i 20°. Co do wiatrów, to krzyżują się tu, na płycie litewskiej, oceaniczny prąd zachodnich powiewów, i lądowy, od morza Kaspijskiego, co nadaje temu krajowi cechę przejściowości, między klimatem morskim i lądowym. Są to obliczenia dawniejsze, bo obecna stacja meteorologiczna m. Wilna, nie posiada przyrządów do mierzenia wiatru. Opadów atmosferycznych mamy 564 m.m. (trochę mniej niż Warszawa). Lato mamy jednak bezwzględnie dżdżyste, deszcze ulewne rzadziej niż małe, najwięcej w lipcu i sierpniu. Przeciętnie 11 burz w ciągu roku nawiedza nas tutaj i są to burze termiczne, nie zależne od jesiennej czy wiosennej ekinoxy (równocy). Dni pochmurnych zanotowano 164 (o 10 tylko więcej niż w Warszawie), ale to nie jest dokładne. Największe usłonecznienie miewamy w maju i w lipcu, zimą i w jesieni natężenie światła jest większe w godzinach popołudniowych, wiosną i latem w g. przedpołudniowych maksimum światła między 9—11 rano. Grunt zamarza w Wilnie, trochę głębiej niż 75 cm. najniżej może dosięgnąć 1 metra.

Na tle tego klimatu, wód i pagórków, rozwija się wielojęzyczna ludność Giedyminowego grodu,

Materjał statystyczny, odnośnie do demografji, nosi charakter fragmentaryczny, bo spisy robione były kilka razy, 1-szy raz w 1915 roku za okupacji niemieckiej) ale nigdy jednodniowe. W 1915 roku naliczono 40.862 rodziny 142.063 osoby, w 1916 r. w marcu 140.840 osób, zmniejszyła się ilość Polaków.

W grudniu tegoż roku 1916 było już tylko 138.787 ludzi, gdyż wskutek głodu, zaczęła ogromnie wzrastać śmiertelność: 34,4‰ za cały rok i 41,4‰ za grudzień. Później, jak wiemy, doszło do 97,5‰ śmiertelności.

We wrześniu 1919 roku mamy 123.655 mieszkańców czyli, że o 17.185 osób się ludność zmniejszyła, wymarły przeważnie dzieci, śmiertelność była: u chrześcijan 36,13‰, u żydów 28,18‰. W ogólnym wyniku w 1919 r. mamy tak ujemny bilans ruchu ludności, że trwanie takiego stanu doprowadziłoby w niespełna lat 50 do zupełnego wymarcia ludności miasta, gdyż liczba zgonów znacznie przewyższała liczbę urodzin. Siła napięcia chorób infekcyjnych, zwłaszcza tyfusu plamistego, głody okupacji niemieckiej i bolszewickiej, odpływ części ludności do wojska, wszystkie te ciężary niszczyły ludność do szczytu. Dopiero w 1922 roku zanotowano przyrost. Wtedy też napływa fala reemigrantów i przybyszów. W następnych latach przyrost naturalny ludności w liczbie bezwzględnej. wynosi przeciętnie koło 2 tys. W 1926 r. przemeldowanie wykazało 170.796 mieszkańców, czyli przyrost naturalny 11,54‰.

Ciekawym jest szczegół, iż statystyka wykazuje jaskrawo mniejszą śmiertelność dzieci u żydów i dłuższy okres przeciętnego życia żydów wileńskich, niż chrześcijan. Najgroźniejszą, najpospolitszą chorobą jest dur (tyfus) plamisty i powrotny, oraz gruźlica, która daje 17,02 proc. wszystkich zgonów, najliczniej między 20 a 50 rokiem życia. Zapalenia płuc, odra, płonica, wszystko to w okresie przejściowym między zimą i wiosną najbardziej niszczy ludność. Odsetek dzieci gruźlicznych sięga do 8,8 proc, według bardzo ścisłych badań dr. Brokowskiego.

Prostytucja wileńska wykazuje największe cyfry w 1919 r. potem liczba się zmniejszyła, obecnie mamy zarejestrowanych 234 kobiety w w wieku od 18—25 najliczniej, po wojnie zwiększa się w tej dziedzinie ilość kobiet o średniem wykształceniu, czego przedtem nie notowano i co jest smutnym, powojennym objawem. Mieszkania! To bolączka istotna Wilna. Bodaj największa, gdyż z niej płynie i udzielania się chorób zakaźnych i niemoralność. Jest ogólne przeludnienie mieszkań, i tańsze lokale są pozbawione elementarnych porządków.

Nie istnieją prawie wcale małe, kulturalne mieszkania dla inteligencji i nie słychać by się takie budowały, czy to w formie, tak popularnych kooperatyw mieszkaniowych czy innych pomocy społecznych. Dążenie do takich mieszkań jest słabe, nawet wśród inteligencji, mimo że skala potrzeb życiowych jest dość rozwinięta, a nawet często nadmierna. Wydatki na przyjęcia. alkohol, tytoń, zabawy, są u wszystkich nadmiernie wielkie w stosunku do świadczeń na potrzeby zdrowia i kultury fizycznej. Jeśli warunki mieszkaniowe inteligencji są smutne, to ludności pracującej fizycznie przerażają, Wilgotne, brudne, ciemne, zatęchłe, w suterenach i piwni-

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Budżet Sejmiku Postawskiego.

W dniu 22 lutego odbyło się w Postawach posiedzenie Sejmiku Powiatowego. Na porządku dziennym znalazły się tym razem bardzo ważne dla powiatu sprawy, bo między innemi sprawa budżetu na r. 1929-30, sprawa akcji ratunkowej z powodu nieurodzaju, budowy kolei Woropajewo—Druja oraz wybory do Komisji Opieki Społecznej i Oświatowej.

Uchwalony przez Sejmik Powiatowy budżet przedstawia się następująco:

Wydatki zwyczajne: administracja ogólna 65.345,88, majątek komunalny—przedsiębiorstwa kom.—spłata długów 30.898,87, drogi i place publ. 150.966,34, oświata 10.985, kultura i sztuka 4.237, zdrowie publiczne 78.508,60, opieka społeczna 21.245,40, popieranie rolnictwa 41.137,63, popieranie przem. i handlu 3.170, bezpieczeństwo publ. 35.902, świadczenia na rzecz innych Związków Kom. 4.000, różne 4.933.

Dochody zwyczajne: majątek komunalny 4.100, przedsiębiorstwa kom. 1.500, subwencje i dotacje 13.800, zwroty 40.518, opł. administrac.—opł. za korz. z urz.—dobra publicznego 37.900, dopłaty—udział w podatkach państw. 16.500, dod. do pod. państw. 168.720, podatki samoistne 167.986,72, różne 305.

Razem pozycje dochodów zwyczajnych, wydatków wynoszą 451,329 zł.

Dochody i wydatki nadzwyczajne wynoszą 48.000 zł.

W stosunku do budżetu roku zeszłego wzrost wydatków przewidziany jest w dziale drogowym, na pokrycie których Sejmik z uwagi na konieczność przyśpieszenia doprowadzenia dróg do porządku uchwalił podwyższyć opłaty drogowe o 10 proc., co wynosi na powiat 28.000 zł.

Dla uzasadnienia konieczności budowy linji kolejowej Druja—Woropajewo, która w przyszłości ma dalej przeciąć powiat przez Hruzdowo—Kobylnik do Oszmiany i Lidy, Sejmik mimo tak ciężkiego roku uchwalił 10.000 zł. wydatków nadzwyczajnych z uwagi na to, że budowa odcinka Druja—Woropajewo da w tym roku zajęcie bezrobotnym rolnikom, przez co skutki nieurodzaju roku zeszłego w dużym stopniu się zmniejszą.

Wobec zwiększonych zadań w dziedzinie Opieki Społecznej i w dziedzinie oświatowej i rolnej uchwalono dokonać zmian w składzie i ilości członków. Do Komisji Opieki Społecznej wybrano: pp. Sarneckiego—insp. szkolnego, majora Kamińskiego, Kęstowiczową, Koziełłę, Izdebskiego, Czerniawskiego, Łukjanca, Wojciechowskiego, Ginkę i Mackiewicza.

Do komisji oświatowej weszli pp. Inspektor Szkolny, Regini, Żebrowski i Dr. Moroz.

Na skutek rezygnacji członków Komisji Rewizyjnej dokonano i do tej komisji wyborów, do której weszli pp. Karyś, Busz, Turski, Jacyna, Oskierko i Witko.

KRONIKA WILEJSKA.

— Zebranie organizacyjne K-tu Obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Iżach. W niedzielę dn. 24. 2. r. b. o godz. 15-ej odbyło się w lokalu urzędu gminy iżańskiej zebranie organizacyjne K-tu Obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu 19. 3. r. b Na zebranie przybyło około 30 osób — przedstawiciele władz cywilnych, samorządowych, duchowieństwa, organizacji stowarzyszeń społecznych i naukowych. Zebranie zagaił ks. kanonik d-r Różycki, zapraszając do prezydjum wójta gminy p. Malinowskiego, sekretarza Lachowicza, K-danta P. P. Jurczyńskiego i A. Siemaszkiewicza.

Po przemówieniu ks. Różyckiego przedyskutowano projekt uroczystości, który przewiduje: nabożeństwo w parafjalnej cerkwi, defiladę, akademję w szkole powszechnej oraz przedstawienie. W szkołach gminy iżańskiej odbędą się specjalne pogadanki, poświęcone osobie Marszałka Piłsudskiego. Zebrani podpisali projekt adresu hołdu dla Marszałka Piłsudskiego, który to adres po zebraniu podpisów z całej gminy będzie złożony Marszałkowi Piłsudskiemu w hołdzie od ludności.

Następnie zebranie, jako k-tet organizacyjny, zaprosiło do prezydjum następujące osoby: wóta gminy Malinowskiego, ks. d ra Różyckiego, p.p. Jurczyńskiego, Lachowicza, Siemaszkiewicza i Jana Sićko, od Kółka rolniczego Piotra Syrokwasa, komendanta gminnej Straży Ogniowej Palińskiego, od miejscowej kooperatywy Kowalonka, od miejscowej ludności M. Lacha, M. Kowalonka, A. Szorca, Rolicza, Stanisława Rynkiewicza, Stefana Cieślaka i Konstantego Laskowskiego. Wybrano również złożony z 15 osób komitet wykonawczy pod przewodnictwem wójta gminy iżańskiej p. Malinowskiego. Komitet opracuje szczegóły obchodu i zajmie się jego urządzeniem. W dniach najbliższych Komitet wykonawczy przystąpi do realizacji programu obchodu.

Michał Kosiak.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— Postrzelenie umyślne czy przypadek. W miasteczku Smołwy pow. brasławskiego w dość tajemniczych okolicznościach została postrzelona 6 letnia Irena Rozenberg. Brat rannej twierdzi, że Rozenberg manipulując rewolwerem postrzeliła się sama „Natomiast okoliczności wypadku wskazują, że Rozenberg została postrzeloną przez brata. Należy zaznaczyć, że wypadek miał miejsce po powrocie Rozenberga z pogrzebu ojca, który zmarł nagle pozostawiając syna i córkę na łasce losu. Ranną przywieziono do Wilna i ulokowano w szpitalu dziecięcym.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— Droga Wilno—Raduń Dyrekcja Robót Publicznych opracowała plan robót drogowych na linji Wilno-Raduń, które mają być rozpoczęte już na wiosnę r. b. Plan ten przewiduje budowę drogi długiej na 22 tys. metrów. Zakończenie robót i oddanie drogi do użytku publicznego ma nastąpić już w lipcu r. b.

— Jak zwykle na libacji. W N.-Wilejce w mieszkaniu Jana Sidolskiego (Połocka 48) powstała wśród gości bójka, w trakcie której otrzymał ciężkie uszkodzenie ciała Jan Urbanowicz, którego musiano ulokować w szpitalu w Wilnie. Sprawca poranienia niejaki Lachowicz został aresztowany.

Z POGRANICZA.

— Przyłapanie przemytu. Nocy onegdajszej w rejonie Wieżajn patrol K. O. P-u natrafił na kilku przemytników, którzy usiłowali przeszmuglować do Polski 60 litrów skażonego spirytusu.

Na skutek panujących ciemności jednemu z przemytników udało się zbiec, drugiego jednak zatrzymano.

Skonfiskowany przemyt przekazano do najbliższego urzędu celnego.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Targ o życie.

Zwarta masa ludzi oblega okienka zbawczej instytucji...

Wszystkie niemal warstwy i stany reprezentowane są w tej liczbie ludzi o szarym wyglądzie i szarych, zda się z wosku ulepionych twarzach. W zaciśniętych kurczowo dłoniach węzełki, tobołki, zda się bez wartości.

Jest i druga grupa ludzi, mająca złoto i srebro. Różnorodne ubiory, bogatsze i uboższe, ale twarze też szare...

Pogwar rozmów idzie wzdłuż jednego, drugiego i trzeciego węża ludzi, a z pośród chaosu wyrzucanych gorączkowo słów, wyróżnić można od czasu do czasu jasne i zrozumiałe zdania... mówiące o straszliwej nędzy ludzkiej.

— Puśćcie mnie państwo bez kolejki - prosi łamiącym się głosem jakaś kobiecina — u mnie dziecko umierające, muszę je ratować—i przeciska się naprzód, objuczona wielkim tobołem.

— Co pani tam ma—pyta matowym głosem taksator.

— Poduszkę!

Drżące ręce rozplątują gruby węzeł brudnej chusty. a potem przepychają przez okienko wielką poduszkę. Naraz katastrofa. Salę pełną urzędników i zwartą masę ludzi, spowija zwarty tuman... puchu. Moment konsternacji, a potem wrzaskliwe kotłowisko ludzkie, kłębić się zaczyna...

— Jezus, Marja, moja poduszka! Cóż ja teraz pocznę!

Płacz, wyrazy współczucia, śmiechy i przekleństwa mieszają się z sobą i milkną dopiero wszyscy rażeni straszliwym wyrokiem, padającym z okienka, nad którym widnieje piękny napis: „taksator".

— Więcej poduszek, ani tym podobnych pierzyn, nie przymuje się!

Poprzez udekorowaną białym pierzem, szarą dotąd masę, idzie wiew grozy! Po chwili odrywa się od długiego węża szereg najbardziej objuczonych ludzi, aby skupiwszy się pod tym okienkiem, z którego padł tak bezlitosny wyrok—skamleć żałośnie:

— Panie, proszę przyjąć odemnie poduszkę; dzieci mi zamarzną, a są po grypie.

— Jeszcze dziś tylko niech Pan przyjmie!

— Niech pan weźmie odemnie. Od trzech dni nie miałam nic w ustach!

A „pan taksator", otrzepując z siebie pierze, które i na wąsach, i na łysinie osiadło, odpowiada wyjątkowo poirytowanym głosem:

— Nie przymuje się, nie przymuje się poduszek!

R. K.

(*Przyp. Red.*). Zamieszczając ten autentyczny obrazek, świadczący o wielkiej nędzy, trapiącej szerokie warstwy ludności naszego miasta, musimy jednak zaznaczyć, że Lombard z ul. Biskupiej spełnia znakomicie swoje zadanie, przyjmując w zastaw wszystko.

Walka z gruźlicą.

Wobec szerzącej się coraz bardziej gruźlicy u dzieci sfer niezamożnych które przy ciężkim roku gospodarczym przeżywają niezmiernie dotkliwe czasy, Koło Opieki nad Dzieckiem postanowiło wszcząć energiczną akcję ratowniczą, w celu przyjścia z pomocą nieszczęśliwym matkom i zagrożonym gruźlicą dzieciom. W tym celu zorganizowało: pomoc lekarską, dożywianie, zaopatrywanie w ubranie i kontrolę warunków hygjenicznych. Na lato zaś urządza kolonje letnie dla dzieci, chcąc je wzmocnić i dać im świeże powietrze.

Pomoc społeczeństwa jest nieodzowna, bo niebezpieczeństwo grozi. Koło urządza tydzień zbiórki pieniędzy na kolonje: 1) Sprzedaż nalepek w urzędach i instytucjach prywatnych. 2) Loterję u Sztralla przy ul. Mickiewicza róg Tatarskiej w dn. 2, 3 i 4-go marca. W poniedziałek 4 marca odbędzie się rozlosowanie fantów — 3 lalki: „Królowa haremu" „M-me Butterfly" i „Pierrot". Pomoc przy rozlosowaniu daje „Akademicki Klub Włóczęgów", który znany ze swej ruchliwości i dowcipu ożywi towarzystwo na sali. 3) Przedstawienie w „Teatrze Polskim" w dniu 5-go marca z programem: „Dawne piosnki" — dawne dzieje" (piosenki, tańce, jednoaktówka p. Hel. Romer).

Sądzimy więc, że szerokie warstwy społeczeństwa doceniając ciężkie położenie biednych i chorych na gruźlicę dzieci oraz konieczność pośpieszenia im z wydatną pomocą poprą imprezę „Koła Opieki nad Dzieckiem przy Stacji Przeciwgruźliczej w Wilnie".

OFIARY.

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy staruszka 75 cio letniego, który wraz z rodziną znajduje się w ostatniej nędzy. Przed wojną był, urzędnikiem M. Spraw Wewnętrzn. w Petersburgu obecnie w oczekiwaniu emerytury, którą otrzyma najdalej w za rok, cierpi głód i nędzę.

Łaskawe datki, choćby najmniejsze przyjmuje adm. „Kujera Wileńskiego" dla byt. urzędnika.

KRONIKA

Piątek 1 Marca

Dziś: † Albina B. W.
Jutro: Heleny ces.
Wschód słońca—g. 6 m. 32.
Zachód „ g. 18 m. 8.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 28/II —1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	773
Temperatura średnia	—16° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Północny

Uwagi: Półpochmurno.
Minimum: — 27° C.
Maximum: — 10° C.
Tendencja barometryczna: Wzrost ciśnienia.

Od Redakcji.

Do numeru niedzielnego naszego pisma dołączymy dodatek bezpłatny p. t. „Kurjer Radjowy", poświęcony działalności Wileńskiej Radjostacji za pierwszy rok jej istnienia.

URZĘDOWA

— Nr 2 Wileńskiego Dziennika Wojewódzkiego. Wyszedł z druku Wileński Dziennik Wojewódzki Nr. 2 datowany 20 b. m. Numer ten zawiera m. in. okólniki wojewody wileńskiego do starostów, jako przewodniczących wydziałów powiatowych Województwa Wileńskiego, zawierające wytyczne działalności samarządu terytorjalnego w zakresie popierania rolnictwa. Jest tam dalej instrukcja Ministerstwa Rolnictwa w tym przedmiocie. Dalej numer wymieniony Dziennika zawiera szereg innych rozporządzeń wojewody wileńskiego, statuty kas komunalnych i kas oszczędności powiatów brasławskiego i święciańskiego i t. d.

* * *

Przytoczony 2 numer Wileńskiego Dziennika Wojewódzkiego wyróżnia się korzystnie od poprzednich numerów. Układ numeru i zewnętrzna strona jego wzorowana jest na Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej.

W wykonaniu rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych wojewoda wileński zarządził jak najszersze udostępnienie ludności bezpłatnego przeglądania Dzienników Wojewódzkich. W tym celu zarówno komplety Dziennika Wojewódzkiego za lata ubiegłe, jako też numery Dzienników Wojewódzkich z roku bieżącego wyłożone są na osobnych stołach, zaopatrzonych w przybory do pisania, zarówno w Urzędach Wojewódzkich, jak w starostwach, w magistratach i w urzędach gminnych. Przy wejściu do każdego z tych urzędów umieszczone są tabliczki informacyjne wskazujące dokładnie, w którym pokoju i w jakim czasie przeglądać można odnośne dzienniki. W poczekalniach i pokojach przyjęć przeglądać je można w godzinach przyjęć i posłuchań interesantów zaś w biurach informacyjno-podawczych i w biurach sekretarzy pisarzy gminnych przez cały czas otwarcia tych biur dla publiczności.

MIEJSKA

— Powrót prezydenta miasta z Warszawy. W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy i objął urzędowanie prezydent miasta p. mec Folejewski. Podczas swojej bytności w Warszawie p prezydent między innemi wziął udział w posiedzeniu Związku Miast Polskich, oraz konferował z przedstawicielami angielskiego konsorcjum w sprawie ostatecznej likwidacji przedwojennej pożyczki zagranicznej.

— Budżet elektrowni miejskiej. Budżet elektrowni miejskiej na rok 1929/30 został już opracowany i zamyka się cyfrą około 4 miljonów złotych. W dniach najbliższych zostanie on skierowany pod obrady Komisji Finansowej, gdzie, jak należy przewidywać, zostanie znacznie okrojony.

— Kasa Oszczędnościowa m. Wilna. Prace nad uruchomieniem komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna są już w pełnym toku.

Otwarcie kasy przewidziane jest na połowę marca b. r.

W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady Kasy, na którem dokonany zostanie wybór dyrektora.

ADMINISTRACYJNA

— Likwidacja zrzeszeń i stowarzyszeń. Starostwo Grodzkie przystąpiło do rewizji działalności zrzeszeń i stowarzyszeń, których liczba na terenie Wilna jest bardzo duża. Będą zbadane księgi, protokóły posiedzeń i t. d. W razie stwierdzenia, że organizacja nie przejawia żadnej działalności i istnieje tylko gwoli ambicji jednostki względnie służy interesom osobistym ulegnie ona bezapelacyjnemu zlikwidowaniu.

— Lustracja lokali klubowych. W pierwszych dniach marca władze techniczno-administracyjne przystąpią do lustracji urządzeń i lokali zajmowanych przez poszczególne kluby i zrzeszenia. Lustracja będzie miała na celu stwierdzenie czy zajmowane lokale nadają się do użytku i czy nie grożą bezpieczeństwu publicznemu.

UNIWERSYTECKA

— Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym U. S. B. W dodatkowym jesiennym okresie egzaminacyjnym (dla absolwentów) przystąpiło do egzaminów magisterskich 25 osób składając 29 egzaminów, z których 25 dało wynik pomyślny, w okresie zaś egzaminacyjnym zimowym — osób 166 do 179 egzaminów, z których 149 było dodatnich.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Z Koła Prawników. Przypominamy członkom, że dziś 1 b. m. odbędzie się doroczne zwyczajne walne zebranie Koła w lokalu własnym Zamkowa 11 (w podwórzu na prawo). Początek w pierwszym terminie o 19 m. 30, w drugim o godz 20.

SPRAWY SZKOLNE

— Powrót Kuratora Szkolnego. Kurator okręgu szkolnego p. Pogorzelski powrócił z podróży służbowej do Warszawy i objął urzędowanie.

SPRAWY ROBOTNICZE

— Uwadze poszukujących w Magistracie pracy. Wobec decyzji Magistratu o wstrzymaniu przyjmowania robotników z wolnej ręki, a przyjmowania jedynie za pośrednictwem P. U. P. P. zgłaszający się robotnicy winni posiadać skierowanie do pracy wydane przez P. U. P. P.

— Magistrat w sprawie bezrobocia. W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne posiedzenie prezydjum Magistratu m. Wilna, poświęcone sprawie przyjścia z pomocą bezrobotnym. W wyniku dwugodzinnych obrad uchwalono przeprowadzić zmiany w składzie robotników, zatrudnionych na miejskich robotach wodociągowo-kanalizacyjnych. Postanowiono zwolnić 50 robotników, którzy przepracowali już ustawowy termin do pobierania zasiłków doraźnych. — Na ich miejsce zostanie zatrudnionych 50 bezrobotnych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Przyjazd prezesa Centr. K-tu „Ortu". Bawił w Wilnie prezes Centralnego Komitetu żydowskiej organizacji „Ort" p. Bramson, który przybył z Berlina w celu zapoznania się z działalnością wileńskiego oddziału „Ort" i przyśpieszenia otwarcia szkoły dokształcającej dla rzemieślników. Niezależnie od tego p. Bramson zainteresował się miejscowymi warunkami osiedlania Żydów na roli.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne Zgromadzenie Członków Związku Drobnych Kupców Chrześcijan. W dniu 3 marca b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się Walne Zgromadzenie Drobnych Kupców Chrześcijan w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4. Na porządku obrad: sprawa założenia hurtowni Związku, sprawy podatkowe, regestracja sklepów i in.

Wszystkich Drobnych Kupców uprasza się o najliczniejsze przybycie.

— Lotnictwo w czasach obecnych. W sali „Ogniska" Kolejowego w Wilnie przy ul. Kolejowej № 19 w niedzielę 3 marca r. b. o godzinie 18-ej profesor gimnazjum A. Mickiewicza, Zygmunt Hryniewicz, wygłosi odczyt na temat „Zastosowanie lotnictwa w czasach obecnych".

— Odczyt prof. Władyczki. Staraniem Koła Medyków U. S. B. na rzecz tegoż Koła, w niedzielę dnia 10 marca b. r. w sali Śniadeckich U. S. B. o godz. 7 wieczorem. Prof. dr. Stanisław Władyczko wygłosi odczyt na temat: „Histerja w świetle nowych badań' (Teorje psychoanalityczne, teorja Adlera, teorje biologiczne, teorja Pawłowa, teorja Blumenau i inne, poglądy prelegenta).

Wejście 1 zł. dla uczącej się młodzieży 50 groszy. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Gebethnera i Wolffa ul. Mickiewicza 7 a w dniu odczytu przy wejściu na salę.

— Zebranie T-wa Opieki nad zwierzętami. Zarząd T-wa Opieki nad zwierzętami w Wilnie, pozostającego pod protektoratem pana wojewody wileńskiego, powiadamia swych członków i sympatyków, że walne zebranie członków T-wa odbędzie się w dniu 2 marca b. r. (sobota) o godzinie 17 (w razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków na pierwsze, następne odbędzie się o godzinie 18) w wielkiej sali Wojewódzkiej — Magdaleny № 2.

Porządek dnia: zagajenie, wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów, odczytanie protokółu ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej oraz uchwalenie budżetu na 1929 r., sprawa uruchomienia szkoły podkuwaczy koni, kuźni i ambulatorjum, zmiana statutu i regulaminu, wybory zarządu komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Podziękowanie Zw. Oficerów Rezerwy. Związek Oficerów Rezerwy niniejszem składa swe serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do zbiórki na tablice po poległych w obronie Ojczyzny bohaterach W. P. 1918—1920 r., a w szczególności paniom: Kamilli Przewłockiej, posłowej Marji Podoskiej, Marji Szakielowej, Mieczysławie Zaniewskiej i panom dyrektorowi Ludwikowi Szwykowskiemu, dyrektorowi Ludwikowi Maculewiczowi, panu pułkownikowi Karolowi Schrötterowi, dr. Marjanowi Mienickiemu, Czesławowi Pisaneckiemu w Nowych Werkach i koledze Bolesławowi Kulesińskiemu, oraz przewielebnemu duchowieństwu, które łaskawie urządziło solenne nabożeństwo w dniu poświęcenia tablic a mianowicie Ojcu Rektorowi Kollegjum O. O. Jezuitów ks. Stanisławowi Licowi, Superjorowi X X. Misjonarzy Ojcu Moska i ks. Michałowi Jastrzębskiemu z kolegjum Ewangelicko-Reformowanego.

— Walne Zgromadzenie Związ. Oficerów Rezerwy odbędzie się w dniu 10-go marca b. r. o godz. 11 i pół w sekretarjacie związku.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

—„Adwokat i róże". Dziś o godz. 20-ej, po raz 7 my, komedja J. Szaniawskiego w 3-ch aktach — „Adwokat i róże". w premjerowej obsadzie, ze Stefanem Jaraczem w głównej postaci.

— Jutro „Adwokat i róże".

— Niedzielna popołudniówka". W niedzielę, dn. 3 m.b. przedstawienie popularne dla najszerszych warstw publiczności, wesołej krotochwili J. Benaventa p. t. „Krąg interesów", ilustrowanej muzyką Mozarta. Początek o godz. 15,30. Bilety w cenie od 50 gr. już do nabycia w biurze „Orbis".

— Koncert I. Isserlisa. W dniu 5 i 7 marca br. odbędzie się koncert światowej sławy pianisty Juljusza Isserlisa, prof. Konserwatorjum Państwowego w Wiedniu. W programie utwory Czajkowskiego, Debussy'ego, Liszta, Strawińskiego, Chopina, Bacha i in. Znakomity koncertant wystąpi w Polsce tylko w Warszawskiej Filharmonji oraz w Wilnie, poczem uda się do Szwecji.

Bilety już do nabycia w biurze „Orbis". Mickiewicza 11. Początek o g. 20-ej m. 30

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Ostatnie przedstawienie krotochwili „Dobrze skrojony frak". Dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem ukaże się świetna, aktualna satyra „Dobrze skrojony frak".

— Premjera „Kwadratury koła". Jutro w Teatrze Polskim publiczność wileńska zapozna się z twórczością współczesnej Rosji. Władze bolszewickie w premjerze tej sztuki Teatrze Stanisławskiego „Studjo"— nakazały autorowi gruntowną przeróbkę sztuki. U nas sztuka grana będzie w wydaniu nieprzerobionem.

Pożegnalny koncert rosyjskiego zespołu bałałajkowego Eug. Dubrowina.

W niedzielę 3 go marca o g. 8 m. 30 w Sali Klubu Handl. - Przemysłowego odbędzie się nieodwołalnie ostatni pożegnalny koncert rosyjskiego zespołu bałałajkowego.

Bilety do nabycia w księgarni „Lektor" (Mickiewicza 4).

„Spadkobiercy" w Ognisku Kolejowem.

W sali „Ogniska Kolejowego" w Wilnie przy ul. Kolejowej Nr 19 w sobotę i niedzielę t. j. 2 i 3 marca r. b. o g. 19 m. 30 odegrana będzie komedja w 3-ch aktach Grzymały-Siedleckiego „Spadkobiercy" w wykonaniu zespołu dramatycznego „Ogniska" pod reżyserją art. „Reduty".

Koncert na najbiedniejszych parafjan Ś-go Ducha.

W dniu 3 marca b. r. w Sali Kresowej (Zawalna 1), o godz. 8 wiecz. odbędzie się koncert na rzecz najbiedniejszych parafjan Ś-go Ducha (Dominikańskiej) z udziałem wybitnych sił artystycznych Wilna w osobach p. Lutomirskiej—Mianowskiej b. prof. Konserwatorjum Lwowskiego (śpiew kolorat) oraz p. Szelążanki-Pławskiej (śpiew), p. Malanowicza (skrzypce), p. Jeśmana (fortepian) i innych.

W programie: F. Schubert, Karłowicz, Niewiadomski i inni. Wszystkich parafjan prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

PIĄTEK, dn. 1 marca 1928 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 16.00—16.20: Odczytanie programu dziennego, chwilka litewska i repertuar teatrów i kin. 16.20 — 16.35. Kurs języka włoskiego — lekcja 33. 16.35—17.00. Audycja dla dzieci — bajki. 17.00 — 17.25. Koncert ork. Rozgł. Wil. 17.25—17.50 „Dzieje Niemna" odczyt wygł. prof. U.S.B Rydzewski. 17.50 — 18.50. Koncert ork. Rozgł. Wil. 18.15—18.45. Audycja wesoła. „Na przystanku. 18.45 19.10 „Skrzynka pocztowa" ko esp. bież. omówi Witold Hulewicz. 19.10—19.35. Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna". 19.35 — 19.55. Muzyka. 19.55 —20.00. Odczytanie programu na dzień następny, komunikaty, sygnał czasu z Warsz. 20.00—20.15. Pogadanka muzyczna. 20.15—22.00. Festival muzyki francuskiej z Filharmonji 22.00 — 22.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny sportowy inne. 22.30. „Spacer detektorowy po Europie" (retr. zestacyj zagr.).

Na wileńskim bruku.

— Na gorącym uczynku kradzieży oliwy z wagonu na stacji Wilno został zatrzymany Edward Konewski (Słowiańska 3).

— Zginęła służąca. Glezer Jakób (Wielka 28) powiadomił, policję, że zaginęła służąca jego Adela Stefanowiczówna.

— Zatrucie czadem. Wydostającym się ze zbytnio napalonego pieca czadem uległa zatruciu rodzina Spirodo w liczbie 4 osób (Rudnicka 8). Zatrutych zdołano uratować.

cach, „nory", są przepełnione lokatorami lub mieszczą rodzinę p. Dozorcy! Jestto urąganie cywilizacji. Wszystkie takie mordownie ludzkie powinny być zamurowane. Śmiecie, brudy, pomyje rzuca się i zbiera do t. zw. „kotuchów", których wyziewy zatruwają powietrze na podwórzach bardzo rozmaitych pod względem czystości i są rozsadnikiem zarazy. Bowiem i emanacje amonjakalne i muchy, i przeciekające fekalja do zbiorników wody. roznoszą chorobotwórcze zarazki, a cuchnące gazy stale się z tych śmietnisk wydobywają. Wywożenie śmieci i nieczystości odbywa się w Wilnie w sposób pierwotny i nader smrodliwy. Że przytem z ogólnej liczby 8.500 nieruchomości, tylko 1487 przylega do magistrali wodociągu. a abonentów jest zaledwie 682! a na 2 121 studni 282 są nie do użytku dla ludzi, więc łatwo zgadnąć czem się ludność Wilna karmi i poi. Poprostu własnemi nieczystościami filtrującemi się do studzien i oddycha wyziewami tegoż gatunku.

Ratuje miasto (2000 ha, ulic 466 kilmtr. zabrukowanych 123 kmtr.) duże zadrzewienie, (16 ha, lasy koło miasta 300 ha) ale wśródmieście dusi się formalnie bez krzty zieloności, w ciemnych dziedzińcach i wązkich ulicach. Jako instytucję sanitarną wymienić należy łaźnię miejską, ale liczba kąpiących się w Wilnie darmo czy za pieniądze jest przerażająco mała!

Pięć szpitali obsługuje Wilno, etatowych łóżek 900 więc tylko 1 na 189,71 mieszkańców, Wszystkie przepełnione stale ponad normę. Nad Dzieckiem i Matką czuwa Kropla Mleka, zarejestrowano tam jednak znikomą liczbę 405 niemowląt w r. 1926 na 3399 urodzeń. Dzieci są skrofuliczne, zagrożone gruźlicą płuc, jaglicze, z bardzo licznemi chorobami uszu, wszystkie są niedostatecznie odżywiane, stąd rachityzm, pastożny wygląd... Smutny obraz...

P. K. Rymaszewski, który zbadał nie mniej jak 30 dzieł odnośnie do przedmiotu, streszcza swe wywody w 11 wnioskach, z których sporządzenie planu regulacyjnego, budowa tanich mieszkań, zorganizowanie racjonalnego usuwania śmieci i asenizacji wody do picia, oraz kanalizacji i ochrony czystości Wilii, są najgłówniejsze.

Tablice statystyczne kończą tę ciekawą, ale nie wesołą do czytania książkę... Tak... tak... stadjony... mecze, konkursy sportowe, wystawy — targi, w stolicy Państwa rozmaite fety, malowania domów, zbytki i rzucanie pieniędzy... a w Wilnie zjadana przez gruźlicę ludność w norach, oddychająca gazami i pijąca własne nieczystości...

Hel. Romer.

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

Wbrew wiadomościom, rozsiewanym głównie przez prasę stołeczną, jakoby proces hromadowców w drugiej instancji miał być rozpatrywany przez sąd warszawski, to znowu, że P. Prezydent Rzeczypospolitej miał ułaskawić niektórych z oskarżonych, czego nie przewidują odnośne przepisy proceduralne, wczoraj, zgodnie z naszą zapowiedzią, sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Skład Sądu.

Do sądzenia tej wielkiej sprawy wyznaczony został specjalny komplet sędziowski w składzie: wice-prezesa wydziału karnego p. sędziego *Dmochowskiego*, jako przewodniczącego, p. sędziepo s. apel. *Jundziłła*, jako referenta i p. sędziego s. apel. *Bądźkiewicza*, w charakterze asesora.

W wyniku trzech miesięcznej rozprawy toczącej się od 23 lutego do 22 maja r. ub. w Sądzie Okręgowym z pośród 56 oskarżonych sąd skazał 37, z których wszystkich b. posłów na Sejm po 12 lat a innych od 3 do 8 lat ciężkiego więzienia.

19 Podsądnych sąd uniewinnił.

Wszyscy skazani odwołali się sami i przez swych obrońców do Sądu Apelacyjnego. uważając wyrok za niesłuszny, natomiast prokurator wniósł protest przeciwko wyrokowi uniewinniającemu w stosunku do pięciu oskarżonych.

Podsądni.

Wobec tego rozpoczęty wczoraj proces toczy się przeciwko b. posłom: Bronisławowi Taraszkiewiczowi, Szymonowi Rak-Michajłowskiemu, Pawłowi Wołoszynowi i Piotrowi Miotle, oraz Piotrowi Poddubikowi, Józefowi Potapczukowi, Janowi Giełdzie, Marcinowi Kdziczowi, Pawłowi Jakubczykowi, Stefanowi Kulina-Kulinowskiemu, Maksymowi Bursewiczowi, Janowi Kuźmiczowi, Wincentemu Suszkiewiczowi, Pawłowi Draginowi, Bazylemu Szkodziczowi Michałowi Jefimowiczowi, Sergjuszowi Siniakowi, Fabjanowi Okińczycowi, Mikołajowi Jakimowiczowi, Pawłowi Białomyzemu, Szymonowi Sawańcowi, Konstantemu Łabuńce, Aleksandrowi Antonowiczowi, Klaudji Hoćce, Stefanowi Jankowskiemu, Włodzimierzowi Charkiewiczowi, Aleksandrowi Marczykowi, Aleksandrowi Potockiemu, Józefowi Balickiemu, Janowi Kotowi, Stefanowi Szczyglińskiemu, Aleksandrowi Zdaniukowi Ignacemu Szaćce, Michałowi Nikiforowskiemu, Anatolowi Daniłowiczowi vel Koladze, Wincentemu Sałydze, oraz Michałowi Kołpakowi, którzy prosili o uniewinnienie, względnie o złagodzenie wymiaru kary i uniewinnionym Radosławowi Ostrowskiemu, Antoniemu Łuckiewiczowi, Józefowi Sznarkiewiczowi, Antoniemu Sokołowskiemu i Michałowi Szewielowi z apelacji urzędu prokuratorskiego.

Obrona.

Nikt z oskarżonych na rozprawę nie przybył, ławy więc podsądnych są puste.

Natomiast stół obrońców zajęty jest szczelnie dookoła przez adwokatów: senatora *Abramowicza*, prof. *Petrusewicza*, *Preissa*, *Duracza*, *Honigwila*, *Ettingera* i *Babianskiego* z Warszawy, oraz apl. adw.: *Marcinowskiego*, *Romankiewicza*, *Solca* i *Frydmana*. Nadto spodziewany jest przyjazd ze stolicy mec. *Eug. Smiarowskiego*, który broni wraz z mec. Babiańskim osk. b. posła Taraszkiewicza.

Na sali pustka.

Na sali prócz kilku osób z pośród rodzin podsądnych, pomiędzy którymi poznajemy, dobrze znaną z Sądu Okręg. sylwetkę żony b. posła Taraszkiewicza—pusto. W kuluarach na klatce schodowej i w sali rozpraw ustawione są posterunki policyjne.

Przy stole dla prasy—dziennikarze od wszystkich pism miejscowych polskich i żydowskich.

Otwarcie posiedzenia.

Kilka minut po g. 9 rano na salę wkracza Sąd. Fotel oskarżyciela zajmuje pprokur. Parczewski, zaś po przeciwnej stronie stołu siedzą dwaj sekretarze.

Przewodniczący p.w.-prezes Dmochowski, po otwarciu posiedzenia, sprawdza obecność obrońców podsądnych, oraz listę świadków powołanych przez Sąd w liczbie 23 i ze strony oskarżonych w liczbie 6-ciu. Okazuje się, iż 8-u świadków nie stawiło się. Sąd jednak, po wysłuchaniu wniosków stron, sprawę postanawia prowadzić.

Referat sprawy.

Głos otrzymuje p. sędzia Jundziłł, który odczytuje referat tej sprawy. Zwięźle i treściwie skonstruowany ten referat obejmuje: akt oskarżenia, przebieg przewodu sadowego w pierwszej instancji, zapadły w tej sprawie wyrok motywowany, oraz treść skarg apelacyjnych prokuratora Sądu Okręgowego i poszczególnych obrońców skazanych.

Akt oskarżenia, przebieg rozpraw w Sądzie Okręgowym, oraz orzeczenie tego Sądu w sprawie niniejszej, jako znanych naszym Czytelnikom ze sprawozdań zamieszczanych w czasie toczącej się rozprawy, tym razem nie podajemy.

Protest prokuratora na wyrok uniewinniający dotyczy Łuckiewicza, Ostrowskiego, Sznarkiewicza osk. z art. 102 cz. 2 i 110 K. K. oraz Sokołowskiego i Szewielewa osk. z art. 102 cz. 2 K. K. Argumentując swą skargę prokurator twierdzi:

Łuckiewicz odgrywał w organizacji B. W. R. H. na terenie Wilna b. poważną rolę a energiczna działalność jego, jako wydawcy przyczyniała się wybitnie do rewolucjonizowania ludu białoruskiego.

Ostrowski, jako prezes T-wa Szkoły Białoruskiej, dyrektor gimnazjum białoruskiego, dyrektor Banku Białoruskiego oraz prezes Biełor. T-wa Dobroczynnego jest bezsprzecznie wybitnym działaczem społecznym, a jako taki, będąc członkiem Hromady, oraz związany przyjaźnią. lub znajomością z przywódcami B. W. R. H. musiał być wtajemniczony w istotne cele i zamiary tej organizacji.

Wobec tego opierając się na dowodach zgromadzonych w sprawie uważa wyrok uniewinniający za niesłuszny.

Co do Sznarkiewicza, uzasadnia jego winę zeznaniami całego szeregu świadków.

W związku z wyrokiem na Sokołowskiego, kierownika Banku Białoruskiego prokurator przytacza zeznania świadków, które mają udowadniać jego winę.

Wreszcie co do Szewela, zajmującego wprawdzie niższe stanowisko w hierarchji politycznej Hromady, prokurator wskazuje, że był on jednak prezesem hurtka B. W. R. H. we wsi Wieciory pow. Dziśnieńskiego i organizował bojówki. Przytacza obciążające zeznania kilku świadków i wreszcie wspomina, że w czasie rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, odnaleziono 2 obcięte karabiny.

Wobec tego prokurator domaga się na zas. art. 853 i 858 U. P. K. uchylenia wyroku Sądu Okregowego, o uznanie wymienionych oskarżonych za winnych z art. 102 cz. 2 K. K. i wymierzenie im stosownej kary,

Skargi apelacyjne obrońców skazanych wskazują na brak cech przestępczych w czynach ich klijentów i proszą o uniewinnienie ich lub ewentualnie o złagodzenie wymiaru kary.

Na tem referat zakończono.

Zapytane przez przewodniczącego strony t. j. prokurator z jednej a obrońcy z drugiej strony do referatu sprzeciwu ani też uzupełnień nie wnieśli.

Wobec tego na tem posiedzenie wczorajsze zakończono, odraczając dalszy ciąg rozprawy do g. 9 rano dnia dzisiejszego.

Dziś sąd przystąpi do badania świadków.

Ka—er.

O usiłowanie zabójstwa zwierzchnika.

Głośna w swoim czasie sprawa usiłowania zabójstwa komendanta rezerwy P. P., asp. Wincentego Bibiłłę przez starszego posterunkowego Henryka Maniniego była rozpatrywana wczoraj przez Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się oskarżony, skazany przez Sąd Okręgowy na 3 lata domu poprawczego z ograniczeniem praw stanu.

W obronie podsądnego wystąpił mec. J. Szeskin, który dowodził, iż Manini, o wielkiej pobudliwości uczuć, co stwiedziła ekspertyza, miał urazę do swego komendanta za rzekome prześladowanie służbowe i czynienie niesłusznych uwag.

Obrońca, malując żywo stan psychiczny oskarżonego, prosił sąd o złagodzenie wymiaru kary.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego apelac. Stulgińskiego, przychylając się do wywodów obrońcy, uchylił wyrok Sądu Okręgowego i skazał Maniniego na osadzenie w więzieniu zwykłem przez rok jeden, zaliczając na poczet tej kary 10 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Ka—er.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50%, drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25%, drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25%, drożej, zagraniczne—100%, drożej, zamiejscowe—25%, drożej. Dla poszukujących pracy 50%, zniżki. Za numer dowodowy—30 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 18.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.